

EDMUND WILCZOPOLSKI

ur. 1929; Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, ulica Żłota 6, kolega, żydowski stomatolog, wysiedlenie rodziny żydowskiej, Ewangelia, pamiątka |

Pamiątka po rodzinie żydowskiej ze Żłotej 6

Miałem kolegę, który mieszkał na Starym Mieście, na Żłotej 6. Przed wojną chodziłem do niego i żeśmy kolegowali się, on też do mnie przychodził na Graniczną. I tam między innymi mieszkał lekarz stomatolog, Żyd, bardzo porządny człowiek. Pewnego dnia dostał zawiadomienie, że ma opuścić mieszkanie i zgłosić się w jakimś punkcie zbornym, nie pamiętam którym, z całą rodziną, bagaż, nie wiem do ilu kilogramów, w walizce miał się zmieścić. I on był załamany, miał, zdaje się, dwa czy trzy dni na opuszczenie [mieszkania]. Myśmy się tam kręcili, myśmy patrzyli, co się tam dzieje, on miał wszystko w domu zostawić, tylko walizkę [mógł wziąć]. Dał nam książeczkę, [Ewangelię], powiedział: „Macie, wyznawcy tego Chrystusa teraz nas zamordują”, to powiedział i powiedział [jeszcze]: „Żegnajcie”. Czuło się, że jest niedobrze, że możliwość taka może być, on z takim żalem to powiedział, to pamiętam, że ci, którzy wyznawali Jezusa, teraz go zamordują.

Jeszcze getta nie było, byli już kontrolowani Żydzi, ale jeszcze był luz i ten luz taki był do czerwca [19]41 roku, do rozpoczęcia wojny z Rosją Sowiecką. Nie mogę tego uchwycić, czy to było tuż przed [wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej], czy tuż po. Nie przypominam sobie.

Wywieźli go nie do getta, bo getta jako takiego nie było, tylko zaczęło się od wybierania inteligencji żydowskiej, od lekarzy, adwokatów, no w ogóle prawników, takiej elity żydowskiej.

Więc on, wyjeżdżając, dał mnie i mojemu koledze tę książkę i po prostu bardzo taki smutny odwrócił się i odszedł, i to było wszystko, nie chciał już specjalnie rozmawiać. Potraktowaliśmy to jako – macie, to jest wasza religia, to są wyznawcy tego Chrystusa. Takśmy to odczuli, jako żal, dlatego nie chciał rozmawiać – proszę, to wy, to wasze wyznanie.

To był bardzo inteligentny lekarz, stomatolog, on się przygotowywał do tego już dawno, czuliśmy to, bo miał wszystko już tak przygotowane, czasu dużo nie

potrzebował na to, żeby wyjść z tego mieszkania. Tak że to smutna taka historia jest. Za jakąś godzinę od tego, kiedy nam to dał, już wyszedł do samochodu, samochód ciężarowy oczywiście był i tam kilku innych. Samą inteligencję wtedy Niemcy zwinęli tutaj na Starym Mieście. Ani imienia, ani nazwiska nie pamiętam. Wiedziałem, że to jest stomatolog, sąsiadce dał całą taką jak gdyby teczkę, taki futerał, z protezami gotowymi, koronkami, sprzęt taki medyczny dał z myślą chyba o tym, że ona może to sprzeda, będzie miała parę groszy. On z sobą tego wziąć nie mógł. Cały czas trzymałem tę książeczkę. Okładkę dorobiłem, bo była zużyta, to oprawiłem, żeby doprowadzić do takiego stanu, w jakim dzisiaj jest.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-10-08, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |